

# Paweł Cembrowicz

---

## Uroczystość rocznicy poświęcenia własnego Kościoła, Budować duchową świątynię

---

Wrocławski Przegląd Teologiczny 8/1, 277-279

---

2000

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

c. Najczęstszym sposobem korzystania przez nas z Bożego miłosierdzia jest spowiedź. Ten przejmujący gest głębokiej wiary nazywany bywa też sakramentem pojednania, sakramentem pokuty, a może nawet – sakramentem Bożego miłosierdzia. I słusznie. Bo jeśli nazwa „spowiedź” kładzie nacisk na to, co ja, człowiek, mam uczynić, to określenie „Boże miłosierdzie” podkreśla dzieło samego Boga dokonujące się w tym sakramencie. Owszem, sakrament pojednania przywraca nam sprawiedliwość w oczach Bożych, łaskę uświęcającą, czyli usprawiedliwiającą, ale przecież tylko dlatego jest to możliwe, że – jak kiedyś zapowiadał to starotestamentowy prorok – „Zacny mój sługa usprawiedliwi wielu” (Iz 53, 11). Każde zbliżenie się do kratki konfesjonalu przypomina nam właśnie to: zacny sługa Boży, czyli Jezus Chrystus, usprawiedliwił nas na Krzyżu.

*ks. Andrzej Siemieniowski*

## UROCZYSTOŚĆ ROCZNICY POŚWIĘCENIA WŁASNEGO KOŚCIOŁA – 29 X 2000

### Budować duchową świątynię

Uroczystość rocznicy poświęcenia własnego kościoła spontanicznie kieruje nasz wzrok ku Jerozolimie i jedynej świątyni Prawdziwego Boga. Niezwykle są słowa skierowane przez naszego Mistrza do Żydów, dotyczące świątyni: „Zburcie tę świątynię, a Ja w trzech dniach wzniosę ją na nowo”. Trzeba pamiętać, że dla Izraelitów Świątynia w Jerozolimie była wielką chlubą, jako znak obecności Najwyższego pośród swego ludu i jako symbol tożsamości żydowskiej. Nie przez przypadek zaliczano ją również do siedmiu cudów świata, ze względu na okazałość i bogactwo. Świątynia czasów Jezusa była już trzecią z kolei. Pierwsza została skonstruowana przez króla Salomona (1 Krl 6-8; 2 Krn 2-4). Drugą zbudowano po czasach niewoli babilońskiej, a trzecią budował król Herod Wielki, po zbezczeszczeniu i splądrowaniu jej przez Greków i Rzymian. Budowa jej trwała czterdzieści sześć lat. Nie dziwi więc oburzenie rozmówców naszego Pana na Jego słowa o zburzeniu świątyni, budowanej z tak wielkim pietyzmem i o budowie w ciągu trzech dni nowej. Zanim jednak rozwiniemy tę myśl, trzeba wrócić do czasów, do budowy i poświęcenia pierwszej świątyni przez króla Salomona.

#### Starotestamentowa Świątynia

Decyzję o budowie Świątyni podjął już król Dawid, ojciec Salomona. To on właśnie sprowadził do Jerozolimy Arkę Przymierza, zawierającą dwie kamienne tablice z dziesięcioma przykazaniem, mannę i łaskę Aarona. Arka Przymierza była znakiem Bożej Obecności. Decyzja o budowie świątyni była ściśle związana z tymże znakiem. Dawidowi nie było dane rozpocząć budowy, zaczął jedynie gromadzić materiał. Dopiero Salomon, w przeciągu siedmiu lat zbudował tę Świątynię. Po jej ukończeniu przez czterdzieści dni trwała uroczystość poświęcenia Świątyni.

Naszą uwagę przykuwa przede wszystkim modlitwa Salomonowa, wypowiedziana przez króla przed ołtarzem Pana, będąca treścią pierwszego czytania. Cóż takiego interesującego w niej odnajdujemy? Pierwsza myśl jest o Bogu Jedynym, wyjątkowym, zachowującym przymierze, jak nikt inny. Jest to Bóg okazujący swoją łaskę tym, którzy oddają Mu cześć całym swym sercem. Druga myśl dotyczy nowo wybudowanej świątyni i jej odniesienia do Boga. Król Salomon ma świadomość, że wszystko należy do Boga, że rzeczywistość materialna nie może Go objąć, a tym bardziej poświęcana świątynia. Myśl trzecia to prośba skierowana ku Najwyższemu, żeby zechciał być wierny swym słowom „Tam będzie moje imię”, wysłuchując i przebacząc swojemu ludowi, który będzie stawał w Obecności Bożej, w świątyni.

Trzy wątki modlitwy Salomona świadczą, że naród wybrany miał zupełnie inny sposób pojmowania znaczenia świątyni. To nie miejsce gdzie Bóg mieszka w materialny sposób, którego można zamknąć w określonych ramach. Świątynia to znak przestrzeni duchowej, mówiącej o relacjach między Bogiem a swoim ludem. Świątynia posiada również wymiar eschatologiczny, wskazując na tę rzeczywistość, która ma stać się udziałem ludzi: wieczne zamieszkiwanie w domu Boga.

### Chrześcijanin świątynią Ducha Świętego

Święty Paweł Apostoł stwierdza, że noszący imię Chrystusa są Bożą budowlą, położoną na fundamencie, którym jest sam ich Mistrz i Pan. Co więcej, tę Bożą budowlę nazywa on Świątynią Boga, w której mieszka Duch Boży. Prawda ta jest niejednokrotnie przez nas zapomniana. Sprzyja temu mentalność otaczającego nas świata, w którym liczy się to, co użyteczne, co może dostarczyć wrażeń. Współczesny hedonizm znajduje szczególny wyraz w szerzącym się pansksualizmie, widzącym w człowieku obiekt pożądania, w ludzkim ciele środek do zaspokajania przyjemności. Intymny wymiar ludzkiego życia staje się nie środkiem do wyrażania sobie miłości przez małżonków, ale celem samym w sobie. Uroczystość rocznicy poświęcenia własnego kościoła, kościoła zbudowanego z elementów materialnych pragnie zwrócić uwagę, że to chrześcijanie tworzą właściwy Kościół Boży, że to właśnie oni są Świątynią Bożą. Stąd obchodząc uroczystość świątyni materialnej, potrzeba wspomnieć rocznicę własnego chrztu i bierzmowania, i ciągle pamiętać, kim jesteśmy, czym jest nasze ciało.

Mówiła Matka Teresa z Kalkuty do jednego z dziennikarzy: „Jestem bardzo szczęśliwa, jeżeli widzi pan we mnie Jezusa, ja widzę bowiem Jezusa w Panu. Świętość nie jest przeznaczona tylko dla wybranych. Ona jest dla wszystkich”. Ważne jest więc, abyśmy umieli odnosić się do nas samych i do naszych bliźnich z takim szacunkiem, jaki mamy niejednokrotnie dla świątyni materialnej. Potrzeba, abyśmy wspominając świętość materialnego Kościoła, ciągle pamiętali, że każdy z nas ma coraz bardziej stawać się znakiem Bożej Obecności.

### Jezus jedyną Świątynią Nowego Przymierza

Dziwili się słuchacze Jezusa, gdy mówił o wzniesieniu Bożej Świątyni na nowo w ciągu trzech dni. Ani uczeni w Piśmie, ani apostołowie nie rozumieli, że Chrystus mówił

o świątyni swojego ciała. Ci ostatni, jak zapisał Ewangelista, przypomnieli sobie słowa Pana, kiedy On powstał z martwych.

Jezus jest więc ośrodkiem prawdziwego kultu. Jego uwielbione Ciało jest prawdziwą Świątynią Nowego Przymierza. Przez Niego prawdziwi czciciele Ojca oddają mu chwałę w Duchu i prawdzie. Czy istnieje więc potrzeba budowania materialnych świątyni? Zwłaszcza że pierwsi chrześcijanie nie posiadali własnych budynków sakralnych. Gromadzili się po domach, aby wielbić Boga modląc się, śpiewając pieśni pełne Ducha, słuchając słów z Księgi Życia i łamiąc Chleb.

Jaki jest sens wznoszenia kościołów i świętowania rocznicy ich poświęcenia? Odpowiedź można znaleźć w prefacji na poświęcenie kościoła: „Z radością poświęcamy Tobie każdy dom modlitwy wzniesiony pracą ludzi. Jest on znakiem prawdziwej świątyni i obrazem niebieskiego Jeruzalem”. Kościół wskazuje więc na tę Świątynię, gdzie Bóg będzie wszystkim dla wszystkich i jaśnieć będzie wiekuiste światło Chrystusa.

Tak więc jerozolimska świątynia, nasze ciała – świątynie Ducha Świętego, nasze kościoły, w których gromadzimy się, aby jednym głosem wychwalać naszego Ojca są znakiem tej jednej jedynej świątyni, Bożego mieszkania, jakim jest sam nasz Pan, Jezus Chrystus.

*ks. Paweł Cembrowicz*

WSZYSTKICH ŚWIĘTYCH – 1 XI 2000

## Święci – ekscentryczni zawodowcy?

1. Dzisiejsza uroczyść zmusza nas do refleksji nad pierwszorzędnym zadaniem, wobec jakiego stoi każdy człowiek w swoim życiu, a mianowicie wobec świętości. W refleksji tej pomagają nam przykłady świętości innych ludzi, innych, a nawet naszych współczesnych czasów, niezależnie od tego, czy Kościół ich zauważył i oficjalnie ogłosił świętymi, czy też nie. Jest prawdą, że w historii Kościoła różnie przedstawiano ideały świętości, czasami były to ideały tak wzniosłe, że właściwie niedosiężne. Taki ideał świętości pokutuje do dziś. Współczesny teolog niemiecki Karl Rahner słusznie zauważa, że na świętych patrzmy jak na ekscentrycznych zawodowców. Patrzymy na nich niczym na linoskokczków chodzących w cyrku po linie. Niby każdy wie, że to tacy sami ludzie jak inni, ale przecież nikomu nie przyjdzie na myśl, by po powrocie z cyrku do domu rozwiesić linę między balkonami i próbować po niej chodzić. Przecież nie jestem cyrkowcem, odpowiemy. Podobnie się też usprawiedliwiamy przed tym zadaniem naszego życia: „przecież nie jestem świętym.

2. I w ten sposób zdaje się nam, że mamy spokój z zadaniem świętości; święci na niedosiężnych postumentach i strzelistych ołtarzach są mniej niebezpieczni: są święci, są inni, nawet nie ma co myśleć o ich naśladowaniu. A przecież ich naśladowanie w drodze do Boga jest głównym celem ich kultu i wspomnienia. Oni osiągnęli już to, do czego my zmierzamy, o co my jeszcze walczymy. To my uczyniliśmy ich takimi niedosięglymi świętymi; oni sami w życiu nigdy tacy nie byli i na tym także polegała ich